

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowarzyszenia niemieckojęzyczne, należących do zwia-
zku. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie zostaną będą

Ajenty Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotta. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **listopad-grudzień** otwie-
ramy osobną prenumeratę, którą obowiązane
są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy po-
cztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejsco-
wych **2** marki **50** fenygów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

* Z Leszna w dniu wczorajszym otrzy-
maliśmy następujące telegramy:

Leszno, 25 października, 4 godz. 6 m.
po południu. **Ks. dr. Respadek zwycię-
żył dwoma głosami niemie-
ckiego kandydata. Wybór i 2 in-
nych kandydatów pewny.** (Ogło-
siłmy telegram ten w dniu wczorajszym w do-
datku nadzwyczajnym.)

Leszno, 25 października 9 godz. **Po-
zaciętej walce o godzinie 9 wie-
czorem Gustaw Potworowski i
Wojczewski zwyciężyli niemie-
ckich kandydatów dwoma gło-
sami.**

POZNAŃ, 26 października.

Jutro nastąpi otwarcie parlamentu niemieckiego.
Zgaj go prawdopodobnie przez urzędu kanclerskiego
minister Delbrück a nie cesarz Wilhelm, który po
długiej i uciążliwej podróży nieco zasłabł — i nie
kanclerz niemiecki, który dla słabości zdrowia opuścić
nie może jeszcze Warsznu. Jakimi pracami zajmie
się parlament, jakie projekta przedłoży rząd, dotych-
czas jeszcze nie wiadomo, chociaż niektóre pisma libe-
ralne zaręczają, że z szeregiem nowych projektów z ko-
ścielno-politycznej dziedziny niebawem wystąpi mini-
ster Falk tak przed parlamentem jak sejmem pruskim.
Przedewszystkiem nie ma już żadnej podległej wątpli-
wości, że projekt do prawa o nadzorze majątku bisku-
piego jest już na ukończeniu. Jest on podobno ko-
niecznym dopełnieniem prawa o zarządzie majątku ko-
ścielnego przez gminy. Natomiast projekt dotyczący
sekularyzacyi ementarzy tyle podobno przedstawia tru-
dności, że bodaj się z nim załatwią w ministerstwie
wyznań. Już wtedy, kiedy sprawa ta w zeszłym roku
podniesioną była przez dep. Virchowa, oświadczył mi-
nister Falk, że wygotowanie takiego projektu wiele wymaga
czasu. Wedle National-Ztg. to tylko pewna, że
w ministerstwie pracują nad projektem do prawa o pro-
cesach i pielgrzymkach i że projekt ten będzie nie-
zawodnie przedmiotem obrad parlamentu w zbliżającej
się kadencji. Projekt powyższy składa się z kil-
ku paragrafów, — które mówią tylko o zakazie pro-
cesy po za kościołem i o przepisach karnych przeciwko
przekraczającym pomienione postanowienie. Otóż mniej
więcej wszystko, co wiemy dotychczas o przyszłych
pracach ciał prawodawczych dla Niemiec i monarchii
pruskiej. Ale bo też prasie berlińskiej, sądząc z naj-
świeższych dzienników, więcej chodzi o złamanie wpły-
wu stronnictwa klerykalnego w parlamencie, niżli o
przyszłe projekta rządowe. Gdyby tak nie było,
zamieszany w pismach berlińskich etat dla państwa
niemieckiego dość przedstawiałby sposobności do wy-
stąpienia z uwagami nad stanem ekonomicznym kraju,
który z każdym rokiem coraz większe składak musi
ofiary dla wielkości Niemiec. Tymczasem cała prasa
liberalna, a na jej czele Norddeutsche Allge-
meine Ztg. i National-Ztg. z długimi wystę-

puje artykułami, których celem: walka przeciwko stron-
nictwu centrum a raczej przeciwko p. Windthorstowi.
Jeden z tych artykułów nosi tytuł: „Liberalna partya
i taktyka jej przeciwników.“ W nim oświadczają,
że p. Windthorst jest tym złym duchem, który poku-
tuje po sejmach, podżega żywioły zachowawcze, kokie-
tuje z radykałami, przeszkadza wszystkiemu a przytem
tak jest zgrabnym i zwinnym, że ani podejść ani schwy-
tać się nie daje. Użyjemy więc tej samej taktyki,
taki jest sens moralny pomienionego artykułu — na-
sze stronnictwo młode i świeże a p. Windthorst stary,
czemużby udać się nam nie miało?

W obec niezadowolenia i popłochu, jakie sprawiło
znane rozporządzenie tureckiego ministra skarbu w
Europie, zajmuje się Porta uspakajaniem umysłów. Porta
sądzi, że podwyższając dochody państwa, dojdzie do
zamierzonego celu, kiedy tymczasem zle spoczywa w
opłakanem gospodarstwie finansowem. Celem też uspo-
kojenia umysłów wydała Turcyja świeżo okólnik do
swych dyplomatycznych agentów za granicą, w którym
oprócz znanych już oświadczeń, odnoszących się do re-
dukcyi procentów od pożyczki państwowej, nadmienienia
jeszcze, że rząd wydając pomienione rozporządzenie
dwa przedewszystkiem miał zadania. Pierwszém za-
daniem było przywrócenie równowagi między docho-
dami a wydatkami państwa, drugiem zapobieżenie do-
tychczasowemu deficytowi. Pierwszy cel osiągnie rząd
turecki w przeciągu pięciu lat przez podwyższenie do-
chodów państwa, przez reformy w administracyi itp.,
drugi przez to, jeżeli wierzyciele pożyczką mu kupony
procentowe i raty amortyzacyjne na przeciąg pięciu lat
za korzystne procenta.

Z Hiszpanii i Francyi żadnych nie odbieramy wa-
żniejszych wiadomości. W obec pogłosek o nieporozu-
mieniu w łonie gabinetu a mianowicie w obec artykułu
Journal des Débats, wymierzonego przeciwko p.
Buffetowi, oświadcza tylko Monitor, że jak najwię-
ksza panuje jednomyślność zdań między ministrami.

W końcu nadmieniamy, że walka wyborcza, jaka
odbyła się wczoraj w Lesznie a która skończyła się
zwycięstwem naszych kandydatów, bardzo była zacięta.
W pierwszym głosowaniu wybrano ks. dr. Respadeka
251 głosami przeciwko 249 głosom, które padły na
dyrektora sądu powiatowego p. Günthera. W drugim
głosowaniu zwyciężył także nasz kandydat p. Gustaw
Potworowski i otrzymał również 251 głosów, —
kiedy tymczasem przeciwy kandydat p. Langendorf
otrzymał 249. Ostatnim wreszcie zwyciężkim kandy-
datem, na którego głosowali także Polacy, był p. Woj-
czewski a jak pisze tutejsza Posener Zei-
tung: „der deutsch-polnisch-katholische Mül-
lenbesitzer Wojczewski.“ Na pana Wojczewskiego
padło 252 głosów, na jego przeciwnika p. Lucke 247.
Przy dwóch pierwszych wyborach nie było absolutnej
większości głosów, przystąpiono więc do ścisłego
wyboru. Czego ładem i sumienną spełnianiem obo-
wiązków dokazać można, dowiodły wybory leszczyńskie.
Niechaj inne powiaty naszego Księstwa za przykład
sobie wezmą wyborców powiatów wschowskiego i krob-
skiego, za przykład ich komitety wyborcze.

Teatr polski.

Podaliśmy w dniu wczorajszym obszernie sprawo-
zдание z walnego zebrania Spółki akcyjnej: „Teatr
polski“, z którego czytelnicy nasi przekonali się mogą
o rzeczywistym stanie tej instytucyi. Mimo zacięgnię-
tej pożyczki od Banku pomorskiego w Koślinie w ilo-
ści lat 44 tysięcy, mimo wszystkich funduszy, jakie
na budowę wpłynęły, brak jeszcze do wyrównania ra-
chunków siedm tysięcy talarów, licząc, że akcyje roze-
brane dotąd w wpłatach rat zalegające całkowicie będą
zapłacone. A zaległość jest znaczna, bo dwanaście ty-
sięcy talarów wynosi. Szczerość zatępną wyznać naka-

zuje, że stan Spółki nieszczególny; skorośmy jednak
tyle dokonali, sądzimy, że i brakujące siedm tysięcy
tal. będą pokryte.

Przekonani też jesteśmy, że Rada nadzorcza i Dy-
rekcyja Spółki odpowiednie ku temu wygotują pro-
jekta. Co do nas, zdawałoby się nam najodpowiedniej-
szą rozprzedaż pozostałych w portfelu akcyi. Jest
jeszcze znaczna w społeczeństwie naszym liczba osobi-
stości, które albo wcale albo mały udział w przyłoże-
niu się do postawienia tej instytucyi wzięły. Nie wcho-
dźmy w przyczyny, dla czego; dziś jednak, kiedy wi-
dzę, że teatr stanął, że oddany został na użytek sce-
nie polskiej, pospieszajmy zapewne z swym groszem, aby
nie dać upaść temu, co z takim trudem, z takimi mo-
zołami i tylu ofiarami wznieścionem zostało. Zanim je-
dnak to nastąpi, przedewszystkiem nagląca jest rzecz,
aby ci, którzy do tej chwili nie wpłacili wszystkich
rat na akcyje, mimo że ostatnia już z dniem 1 lipca
rb. minęła, pospieszili z uiszczeniem się. Przez to
wpłynie do kasy Spółki dwanaście tysięcy talarów, a
ta da jej możność zadośćuczynienia co naglejszym przy-
najmnie zobowiązaniom, jakie względem przedsiębior-
ców robót przy budowie teatru pozostają. Do tych
przedewszystkiem się odwołujemy w przekonaniu, że
nie dadzą długo wyczekiwać Spółce za funduszem —
który gwałtownie jest potrzebnym.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy budowniczy August Emil Steinbrück
w Nidborku w Prusach W. mianowany został król. powia-
towym budowniczym tamże.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Genewa, 23 października.

(Sprawa szkół bezwyznaniowych w łonie szw. Tow. ku popie-
raniu dobra ogóln. — Wszelchnia genewska.)
(sk.) Znacze z dawniejszych moich listów znacze-
nie, cel i dążność szwajcarskiego towarzystwa ku po-
pieraniu dobra ogólnu zawiązanego przez Zuryzjan 60
lat temu i tak ściśle połączonego z wszystkimi postę-
powami urzędzaniemi, które w ciągu bieżącego stule-
cia w Szwajcaryi w życie wprowadzone zostały, że nie
znajdziesz między niemi ani jednego, o którymby nie
można powiedzieć, że mu towarzystwo bądź dało po-
czątek, bądź też dzieliło do jego rozwoju się przyczy-
niło. Usługi, które krajowi przyniosło, i okoliczność,
że garnie się zwykle do niego wszystko, co świeci na-
uką i ziemiaków się cieszy zaufaniem i szacunkiem,
sprawiły, że przyjętym tu został poniekąd zwyczaj nie
zabierania się do rozwiązania żadnego z ważniejszych
zagadnień społecznych nie wysłuchawszy wrzód zda-
nia tego areopagu, któremu za zgodą milcząca wszyst-
kich przysługuje stanowisko, jakoby jakiegos senatu
doradczego. Zawsze też, gdy sprawa jaka weszła już
na takie tory, iż domaga się usilnie załatwienia, towa-
rzystwo poświęca jej jedno ze swoich dorocznych po-
siedzeń, poruczywszy wrzód gruntowne jej opracowa-
nie jednemu ze swoich najkompetentniejszych członków.
Po wysłuchaniu referatu wszczynają się zazwyczaj oży-
wiona dyskusya za i przeciw, zapada uchwała większo-
ścią głosów i wpływa najeffectowniej stanowczo na odnośne
rządów, sejmów i ludu postanowienia.

Taki to przebieg zazwyczaj można także w sprawie
szkół bezwyznaniowych, — poruszanej nieraz już
przedtem, lecz zawsze odkładanej jako niepopulareniej,
a dziś z powodu walki państwa z kościołem znowu na
porządek dzienny wyciągniętej głównie za staraniem
zurychskich demokratów, którzy wielkie w ogóle na
związkowe sprawy wywierają wpływy. Towarzystwo
uniknęło dotąd starannie wszelkich kwestyi polityczno-

cios jedenasty! Pania! wiemy, że w domu tym nie
ma pieniędzy i nie będzie ich długo jeszcze. Niech to
pana jednak nie martwi. W nieszczerociu poznają się
ludzie nawzajem. Przyszliśmy, by powiedzieć panu,
że do przyszłego lata będziemy pracowali darmo. Obę-
dziemy się kawałkiem suchego chleba, a nie opuścimy
naszego pana. Nie rozpaczaj pan. Po złym roku
przyjdzie niezawodnie dobry, ziemia wypocznie a przy-
szłe zbiory wynagrodzą straty tegoroczne. Bądź pan
dobrych myśli, a jakoś przetrzymamy bide.

W czasie całego przemówienia Ilonka nie odwró-
ciła ocz od twarzy swego ojca; zauważała, jak twarz ta
się mieniała, a przechodząc różne barwy, przybrała w
końcu farbę ołowianą, której grozę podniosły jeszcze
ciężwie zapadłych ocznych jam. Z tych ciemnych gło-
bokich jam wycierały szklane nieruchome oczy. Usta
zsiniały, fałdy czoła wygładziły się, a zwiśla głowa
coraz bardziej ciężarem swym pochylała się ku
piersi. Gdy owczarz ostatniak domawiał słów, Vilago-
sz zachwiał się i, byłby niezawodnie spadł z krzesła,
gdyby go w swe ramiona Ilonka nie pochwyciła.

— Ojciec umiera! Matko! na pomoc! — krzy-
knęła Ilonka.

Oczy Vilagoszkiego patrzyły jeszcze a usta poru-
szały. Po długim uczeniu i nacieraniu przekonano
się, że żyje jeszcze. Otworzył usta, chciał coś przemówić,
lecz wydobył z siebie tylko niezrozumiałe, ury-
wane:

— Ta-ta-te, te-te-te.

XI.

Co się stało z kwiatami południa.

Ferdynand Harter zbliżył się kilkoma zóiwiami

religijnych, jako mogących wnieść rozbrat w jego
zwarte szeregi, w których zgodnie i spokojnie stał
ksiądz katolicki obok pastora kalwińskiego i zwinglian-
skiego, federalista obok centralisty, radykał-socyalista
obok milionera-konserwatysty. Ponieważ jednak sprawa
tyczyła się blisko publicznego wychowania, jedne-
go z głównych przedmiotów starań i zabiegów towa-
rzystwa, więc pominąć jej nie było podobna, choć i
należała do rzędu tych, które bardziej od innych namię-
tności zwykły poruszać. Referat poruczonego księ-
dzu Salis, proboszczowi w Liestal, gdzie właśnie miał
się odbyć tegoroczny zjazd towarzystwa. Wywiał
on się z zadania swego napisawszy broszurę cztery i
pół arkuszy druku, w której po długim z stanowiska
konserwatywnego rzeczy omówieniu dochodzi do wy-
niku, iż pożądaną jest rzecz, aby nauka religii zu-
pełnie ze szkół została usunięta a oddana w ręce reli-
gijnych stowarzyszeń, którym dla umocnienia jej
państwo powinno wyznaczyć godziny i lokal i poma-
gać w utrzymywaniu porządku i dyscypliny, jak to
czyni względem nauczycieli i rad szkolnych, udziela-
jąc im mocy karania za niedbalstwo w posyłaniu dzieci
do szkoły. Oto powody, które referenta skłoniły do
postawienia takiego wniosku. Dotąd o udzielanie na-
uki religii w szkołach ludowych starało się państwo
to przez nauczycieli w niższych klasach, to przez miej-
scowych księży w wyższych, czyniąc w tym zadość
tradycyi, potrzebie i ważności tej nauki niezbędnej do
wszechstronnej wykształcenia i ukształtowania moral-
nego. Ostatnia okoliczność przemawia silnie za utrzy-
maniem jej i nadal w szkole, jeżeli ta pozostać ma
rzeczywistą instytucyą wychowawczą. Powstaje je-
dnak pytanie, czy utrzymanie takie możebnem jest
w przyszłości w obec artykułów 47 i 49 ustawy
zwiększającej domagających się, aby do szkół pu-
blicznych uczęszczać mogli także uczniowie wszel-
kich wyznań, bez uszczerbku dla swobody wiary i su-
mienia... Ządaniu temu w trojaki sposób można
uczynić zadość. 1) Uznać naukę religii jako przed-
miot wolny w tych szkołach, gdzie takowa była udzie-
laną w duchu pewnego wyznania; 2) Udzielać jej w
duchu międzywyznaniowym czyli innemi słowy bez-
wyznaniowym; 3) Zaprzestać zupełnie udzielania jej
przez państwo. Pierwszy z tych sposobów jest niemo-
żebny, ponieważ państwo wedle nowej ustawy nie po-
winno się troszczyć o żadne wyznanie w szczególności,
a przeto i nauki religii w duchu tego lub owego wy-
znania po szkołach udzielać nie ma prawa. Drugi
mogłby wtedy tylko do jakiegos doprowadzić rezultatu,
gdyby za podstawę nauki przyjęto biblią jako wspólną
wszystkim wyznaniom chrześcijańskim, a dogmatyczną
część religii zastawiono zupełnie na stronie, przyczem
uważać należy, że i w tym wypadku nauka ta musiałaby
być przedmiotem wolnym. Czy podobna myślęć
o zgodzie wyznań na taki międzywyznaniowy a raczej
bezwyznaniowy podgrzeźnik? Owóż i ten sposób jest
niepraktyczny i pozostaje tylko trzeci, tj. usunięcie ze
szkół nauki religijnej przez państwo a oddanie jej w
ręce pojedynczych stowarzyszeń religijnych, które zają-
mą bezpłatnie miejsce nauczycieli.

Nad tym referatem weszczęła się żywa dyskusya i
trwała całe pięć godzin. Sześciu księży i sześciu świe-
ckich zabierało w niej głosy. Postępowcy urzawszy,
że referent domaga się tylko dla tego usunięcia nauki
religii ze szkół, aby jej potem tém swobodniej udzie-
lać mogli dzieciom księża, oświadczyli się bez wyjątku
przeciw jego wnioskowi, choć te na pozór dążnościom
ich sprzyjały. Wystąpili oni w obronie nauki religii,
utrzymując, że ułożenie podgrzeźnika bezwyznaniowego
nie jest rzeczą niemożebną. Pragnęli nawet, aby towa-
rzystwo wyznaczyło nagrodę 1000 fr. za napisanie
takiego podgrzeźnika. Konserwatywni natomiast wyka-
zywali jak na dłoni, że w obec dzisiejszych stosunków
jest to niepodobniestwem i że może bardzo często zajść
taka np. okoliczność, iż nie wierzący w Boga nauczy-
ciel nie zechce się podjąć uczenia dzieci według tego
podgrzeźnika, lub też gmina, niedziela jego przekonań

krokami do zamierzonego celu. Mógł dość często wi-
dywać się z Malwing. Wykonywał na mocy swego
urzędu najwyższą kontrolę nad przedsiębiorstwami od-
danemi przez rząd p. Lemmingowi a w tym stanie
rzeczy dzisiejszy małżonek Malwiny zmuszonym był
z pierwszym jej mężem znosić się bezustannie. Pry-
watne zresztą sprawy ułatwiały Harterowi wstęp do
domu Lemmingów. Między innemi sprawa młodego
Elemara, któremu ojciec musiał bezustannie dosyłać
pieniędzy naprzód do Włoch, później do Francyi a w
końcu do Anglii. Młody panicz cierpiał ciągle na
brak brzęczącej monety i wszędzie zaciągał długi aż
do wysokości długu publicznego. W każdej niemal
stolicy zabierał znajomości z więzieniem za długi, z ką-
d wyswobodził go sztuczne układy przeprowadzone za
pośrednictwem agentów p. Lemminga. Ileż to razy
zakłaniał się p. Harter w kółku poufnem, że nie chce
wiedzieć o jednynaku marnotrawnym, że nie zapłaci za
niego więcej ani grosza, a przecież miął na prośby
Malwiny i przebaczał dla jej uroczych ócz wyrodne-
mu synowi.

Pewnego wieczora odebrał Harter bilet od Lem-
minga, w którym usprawiedliwiał się, że sam z pō-
vodu silnego reumatyzmu nie może odwiedzić pana
radcy, zapraszał go bezwzględnie do siebie a to w in-
teresie Elemara, którego wielkie spotkało nieszczęście.

Harter wiedział z doświadczenia, jak się rzecz ma
z tego rodzaju wielkimi nieszczęciami. Wszakże co
dopiero wydobył syna ze szponów lichwiarzy lon-
dyskich i rozkażał mu, aby bezzwłocznie wsiadał na
okręt i przybywał do Tryestu, gdzie będzie go już
oczekiwał wysłany naprzeciw niemu Anđjaldy celem
dostawienia go drogą najkrótszą do domu. Elemer
zatelegrafował nawet z Southampton, że wsiada na

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230,
232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243 i 244.)

X.

Cios okropny — a przecież nie ostatni.

Późnym wieczorem powrócił Vilagoszi. Z oblicza
jego wyczytały kobiety, że podróż była daremną.

— Nadaremno pukałem do wszystkich lichwiarzy.
W mieście zupełny brak pieniędzy. Lichwiarze ani
chcą mówić z podobnymi mnie interesantami. Po co
im zresztą wchodzić w stosunki z ludźmi biednymi,
skoro mogą kapitały swe umieścić po sto procent u naj-
bogatszych właścicieli ziemskich.

A rozglądając się po pokoju zapytał zdziwiony:
— A gdzież nasi goście?

Obie kobiety popatrzyły na siebie, jakby dodawa-
ły sobie odwagi. Ilonka pierwsza się odezwała.

— Nasi nieproszeni goście już za górami, ojczykul!
Dziś po południu oświadczyli, że nie myślą dłużej cze-
kać, i chcieli gwałtem wdrzeć się do pokoju matki.
Rotmistrz w naszej stanął obronie, a wtedy ostrze tego

religijnych, nie zechce mu poruczyć tego uczenia, za-
czem pójdzie, że się znowu trzeba będzie udać do księ-
dza, który zresztą najodpowiedniejszym jest religii nau-
czycielem. Im dłużej trwała dyskusja, tym więcej roz-
chodziły się zdania; odkrywano coraz to liczniejsze
trudności, które natychmiastowego załatwienia tej kwe-
sty nie dopuszczają. I skończyło się na tym, że nie
uchwalając niczego poprzestano na dyskusji. Jakż
praktyczny rezultat, zapytacie? Oto ten, że nowe sta-
nowisko zajęte w tej sprawie przez konserwatywów,
pouczyło, postępówco w quand même, iż radykalne i na-
tychmiastowe rozstrzygnięcie kwestyi nie zawsze bywa
rozstrzygnięciem w duchu postępu i że przysłówie
włoskie: chi va piano, va sano jak w życiu prywatnem
tak i w publicznem ma swoje zastosowanie. Podobnie
jak w kwestyi rozdziału dziedziny kościoła od dziedziny
państwa wedle zasady: wolny kościół w wolnem pań-
stwie, zmienili, w Szwajcaryi przynajmniej, stano-
wisk obywateli i jak dziś demokraci przestali się domagać
już tego rozdziału, spostrzegłszy, że takowy nie
wypadłby wcale na korzyść sprawy, za którą walczą,
tak też prawdopodobnie zaniechają także agitacji celem
przyprowadzenia bezwyznaniowej szkoły z uwagi, że ta
pociągłaby musiała za sobą bezreligijną, ostatecznie
zaś mnogowyznaniową, co właśnie podniosłoby jeszcze
złe, które pragnęli usunąć przez zaprowadzenie szkoły bez-
wyznaniowej. Objęliby naukę religii bowiem ci, któ-
rymby jej demokraci za nic w świecie powierzyć nie
chcieli.

Na wszechnicy genewskiej zapowiedział sławny
profesor paryskiej szkoły sztuk pięknych Taine dwa-
nastętny wykład o Starym porządku rzeczy (Ancien
régime). Oczekują tu z wielką ciekawością tych wy-
kładów. W swoim czasie pomówię o nich, jeżeli rzecz
okaze się rzeczywiście tak ciekawą, jak tu przepo-
wiadają.

NIEMCY.

* **Berlin**, 25 października. Wiadomości Nie-
miec i Prus dotyczące ograniczają się i dzisiaj jeszcze
na doniesieniach o podróży cesarza Wilhelma, o przy-
jeździe, jakiego doznawał w powrocie swoim do Berlina.
W sobotę zeszłą o godzinie 2 1/4 stanął cesarz w Ber-
gamo. Przyjmowała go rada municypalna, a skoro ce-
sarz w mundurze ukazał się przy oknie, witano go
głośnie ewiva. Takie samo było przyjęcie w Brescii,
gdzie cesarz stanął o 3 1/4. Kawaleria tworzyła szpalę
a burmistrz miasta ofiarował cesarzowi bukiet dla ce-
sarzowej. O 4 1/4 zjechał cesarz do Werony, o 5 1/4
do Ala, w Trydencie nie zatrzymał się wcale, odpoczął
dopiero w Botzen. W niedzielę o 7 z rana przy-
mował cesarz arcyksięcia Henrykę, syna arcyksięcia
Rainera a o 8 godzinie w dalszą puścił się podróż.
Do Berlina zawitał dzisiaj cesarz o 3 1/4 po obiedzie,
przyjmowany przez dwór i wojskowych. Długa i u-
ciążliwa podróż niekorzystnie podobno wpłynęła na
stan zdrowia cesarza. Z tego też powodu nie zagai
osobistej parlamentu, nie będzie brał udziału w uro-
czystości dzisiejszej odkrycia pomnika Steina a podróż
swoją do Saganu i Olawy odroczył na później. — Po-
nieważ i książę Bismarck nie przyszedł jeszcze do
zdrowia, przeto parlament zgajonym zostanie w dniu
27 b. m. przez prezesa urzędu kanclerskiego, ministra
stanu Delbrücka. O projekcie, jakie prawdopodobnie
przedłożone będą parlamentowi, piszemy pod prze-
glądem, tutaj nadmieniamy tylko, że z wielkim niezado-
woleniem odzywa się prasa o radzie związkowej, która
jej zdaniem zalega w pracy i mnożeniu projektów wa-
żnych nie ukończyła.

FRANCYA.

* **Paryż**, 24 października. Z powodu mowy
p. Rouhera wielu już deputowanych przybyło do Pa-
ryża, dla czego zdawać się mogło, że takowa więk-
szy nawet w kraju niż w Paryżu wywołała niepokój.
Monitor jest zdania, że sprawa p. Rouhera jeszcze
przed prawem wyborczym będzie przedmiotem dysku-
syi w Zgromadzeniu narodowem, gdyż wywołane mową
jego oburzenie tak jest wielkie, że mogłoby przejść
głosowanie wedle list, gdyby zaraz po zebraniu się jego
nie został podany wniosek o zarządzenie surowych
przeciw knowaniom bonapartystów środków. Moni-
tor dodaje nadto, że całe ministerstwo zgodne jest w
potępieniu zachwał i antykonstytucyjnej demonstracji
ekswiccesarza.

P. Thiers tymczasem ogłosił w wczorajszym Bien
Public ostrzeżenie przeciw zabiegom ministrów i ur-
zędników, dążących do tego, aby senat i Izba repre-
zentantów tak były złożone, iżby tworzyły „Zgroma-
dzenie rewizyjne“; dla zażegnania tego niebezpieczeń-
stwa należy przeto koniecznie, aby żaden wybrany
nie został kandydat, któryby się nie zobowiązał, że ot-
wartości i szczerze będzie obronił i opiekunem konstytu-
cji: „Nieprzyjaciela nasi chcą, oświadcza w tej mie-

określ „Atlantic“ i że za dwa najdalej tygodnie stanie
na miejscu.

Pan Lemming oczekiwał pana Hartera w swym
gabiniecie; głowę miał obandażowaną gorącymi okła-
dami. Malwina siedziała przy nim i pielęgnowała go,
jak przystało na cnotliwą i kochającą małżonkę.

— Dobry wieczór! — dobry wieczór! — powitano
się nawzajem.

— Co ci brakuje, mój zacny przyjacielu? Wierzę
mi, że bardzo, bardzo...

— Nie ubolewaj pan nademną! — przerwał Lem-
ming pogrobowym głosem. Oto telegram z Tulonu...

— A to za wiele... to przechodzi już wszelkie
granice. Powiedziałem mu, by się nie ważył nigdzie
wysiadć i prosto zjechać do domu. Po jakiego licha
ten niepokój wstąpił do Tulonu? Nie pośle ani grosza,
ani złamane go grosza.

— Aj, aj, moje zgęby! — jęczał Lemming. Pozwól
mi pan mówić. Pański syn ani bawi w Tulonie, ani
żąda od pana pieniędzy. Zechciej przeczytać telegram:
„Atlantic rozbił się, cała jego załoga wraz z tem wszy-
stkiem, co znajdowało się na pokładzie, poszła na dno
morza, ani jedna żywa nie pozostała dusza.“

Ferdynand Harter spoglądał to na męża to na żonę,
jakby z ich twarzy chciał wyczytać, czy przypadkiem
nie pozwolili sobie niewczesnego żartu.

Co się tyczy p. Lemminga, to ten nie miał bynaj-
mniej w tej chwili miny żartownisia; krzywił się, jęczał
i atękał, jak gdyby na madejowym wyciągano go łożu.
Na obliczu zaś Malwiny głębokie malowało się wzru-
szenie a pod czarnymi rzęsami dwie wielkie kryły się
łzy. W końcu nie mogąc opanować boleśnego uczu-
cia przyłożyła do oczu batystową chusteczkę i rzewnie
poczęła płakać.

rze, aby konstytucja w r. 1880 została zrewidowana a
Mac Mahon skorzystał z prawa, jakie mu przysługuje
w takim peryodzie, my zaś musimy pragnąć, aby kon-
stytucja pozostała nienaruszoną. Nieprzyjaciela nasi
chcą tylko prowizorycznej rzeczywistości; my żąda-
musi, aby była stanowczą. Nieprzyjaciela nasi oszu-
kaństwem i przekupstwem starają się o zebranie Izby
rewizyjnej w duchu monarchicznym; my zaś musimy
prosić Francją o antyrewizyjną, republikańską Izbę.

Rada gminna miasta Lille postanowiła utworzyć
fakultet lekarski, który z wyższą szkołą farmaceuty-
czną tego miasta ma być połączony. Minister oświe-
cenia p. Wallon przyrzekł już swe w tej mierze po-
parcie. I stronnictwo klerykalne zakłada w mieście
Lille uniwersytet. Mer tego miasta zakazał użycia
fortepianów i organów we wszystkich publicznych lo-
kalach; ośnośne rozporządzenie oświadcza, że używanie
ich jest często powodem nieprzystojnych tańców i śpie-
wów, że robotnika odciąga od pracy, młode przywabia
dziewczęta i zniewala je do życia nieporządnego a
zgiełk zjad powstający jest nieprzyjemnym dla są-
siadów.

République Française twierdzi, że tłumaczenia
i wyjaśnienia bawiejącego tu prefekta p. Na-
dailac co do zachowania się jego na granicy hiszpań-
skiej były zadowalniające, dodając, że rząd francuzki
żądać będzie zadośćuczynienia za zamordowanego na
Kubie Francuza i za czyny hiszpańskich rozbójników
morskich, którzy rozbijali na wybrzeżu pod Cartageną,
Algesiras i Gibraltarem.

Podatek akcyzy w Paryżu przyniósł w czasie od
1 stycznia do 18 października 17,600,000 frank. wię-
cej niż w tym samym przeciągu czasu roku zeszłego.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 24 października. Jak w Hiszpanii
szanowanym jest prawo o stowarzyszeniach i zgroma-
dzeniach, poucza nas fakt następujący:

Jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa
republikańskiego, dawniejszy deputowany Paequel Co-
sas, podał prośbę, by mu wolno było zwołać w powodu
niedalekich wyborów do kortezów zebranie członków
swoego stronnictwa. Minister spraw wewnętrznych od-
mówił i powiedział przytém, że rząd daje etronniotom
uznającym obecny porządek rzeczy wszelką na polu
wyborów wolność, nie może jednakże zezwolić na ze-
brania obywateli — nie szanujących istniejących in-
stytucyi.

Wedle urzędowej Gaceta przekroczyło w czasach
ostatnich wielu bardzo karlist w granicę i schroniło się
na terytorium francuzkie. Gaceta wymienia 5 jenera-
łów, 16 pułkowników, 8 komendantów, 54 kapita-
nów. W Geronie miał się poddać jenerał Puncheta z
2 adjutantami i 98 żołnierzami, niemniej w północnych
provincjach i Aragonii złożyło wielu karlistów broń i
oddalił się na łaskę i niełaskę władzom rządowym.
Z doniesieniami temi nie licuje bynajmniej wiadomość
o bezustannem ostrzeliwaniu przez karlistów fortecy
San Sebastian, która w cigłem znajduje się niebezpie-
czeństwie dostania się w ręce wojsk pretendenta.

Dług bieżący rządu hiszpańskiego wynosił z dniem
1 b. m. 519 milionów pesetas; kosztu utrzymania nun-
cyusza papieżkiego i wydatek na departament wyznań
dochodziły do 2,670,000 pesetas.

Układy między rządem hiszpańskim a Watykanem
trwają nieprzerwanie. W Madrycie spodziewają się,
że kardynał Marini otrzyma polecenie odpowiedzi na
notę hiszpańską z owym umiarkowaniem, któreby
zdołało ułatwić wzajemne porozumienie na polu bie-
żących kwestyi.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 23 października. Dnia 19 bm. roz-
począł się przed sądem przysięgłych w Rzymie głośny
proces Lucianiego i towarzyszy, oskarżonych o zamor-
dowanie redaktora pisma Capitale, Sonzogno. —
Z aktu oskarżenia podajemy tutaj następujące dane:

Niedawno jeszcze Luciani z Sonzogno emigracji
serdecznie związani byli przyjacieli. Gdy jednak Lu-
ciani przez uwiędzenie żony Sonzogno zerwał święty
ten związek, nienawistść zajęła miejsce przyjaźni. —
Gdy podczas ostatnich wyborów do izby deputowanych,
Luciani objawił chęć ubiegania się o mandat poselski,
Sonzogno stojąc na czele popularnego i bardzo wię-
tego „diennika Capitale“, wystąpił przeciw niemu.
Nadto dowiedział się jeszcze, że brat Lucianiego jest
złodziejem, który skazując się na swój los, wyraził się
przed swymi przyjaciółmi, że zmuszonym jest kraść,
by dostarczyć pieniędzy swemu bratu, który za taką
cenę rolę wielkiego pana odgrywa. Z wielkim trudem
zebrał Sonzogno nici tego skandalicznego stosunku i
spisał je w formie oświadczenia dla późniejszego użyt-
ku przeciw Lucianiemu. I w istocie, postał on pe-
wną osobistość na zgromadzeniu wyborczym, na którym
wystąpił mian Luciani jako mówca polityczny w celu
ubiegania się o krzesło deputowanego z listem, w któ-
rym wytłuszczył wszystkie sprawy Lucianiego i pro-

widząc to Harter nie mógł dłużej powstrzymać
w prawdziwości depeszy, rzucił się na fotel, zakrył
twarz rękoma i wyjąknął po chwili:

— Cios to okropny... panie... pani... nie wiem,
czy go przeżyję... nadzieja całego mojego życia!

P. Lemming pocieszał go.

— No, przecież raz nie będziesz pan radca po-
trebował posyłać mu pieniędzy.

Malwina pospieszyła naprawić niewczesny i po-
zbawiony wszelkiego delikatniejszego poczucia koncept
mężowski.

Podążyła Harterowi obie ręce.

— Biedny Elemer! przy całej lekkomyślności był
dobrym synem.

Harter postanowił wyzyknąć, ile się dało, korzyści,
jakie nadarzała obecna sytuacja.

— Pani tak go kochałaś, odezwał się ścisliście
podane sobie ręce, tak byłaś dobrą dla niego... a Ele-
mer był mi ukochanym dzieckiem... jedynym potom-
kiem mojej rodziny.

Któż ośmieliłby się robić z tego zarzut Harterowi,
że pod wrażeniem złośliwego serca przycisnął do piersi
delikatne rączki Malwiny? Sam pan małżonek nie mógł
się tym gorszyć. Wszak Malwina była kiedyś macochą
Elemera.

— O, pani, zagadał po chwili, ty wiesz bardzo
dobrze, jak miłowałem mojego nieszczęśliwego syna.
Świat złośliwy nie wierzył temu. Niechże teraz prze-
kona się. Niech kosztuje, co chce, nie pożałuje tysią-
cy, byle uwiecznić pamięć jednaka. Proszę cię, pani
— zaklinam, rozporządzaj, rozkazuje w moim imieniu.
Co mam uczynić, by uczcić godnie pamięć Elemera,
cy niebo i ziemię powołać na świadków mojej boleści?
Przysuńmy stół, oto ołówek, a tu papier, zapisuj, co

sił przewodniczącego o publiczne odczytanie tego pi-
sma. Lucianiemu udało się przeszkodzić zamierzono-
mu skandalowi, lecz odtąd poczęł myśleć o usunięciu
Sonzogno stojącego na drodze do urzędowania
ambitnych jego planów.

W kilka dni po zebraniu, na którym Luciani ubie-
gał się o krzesło poselskie zaczął już tenże poru-
miewać się z Armatiem, wielkim swym przyjacielem,
który wspierał wigęć niż wszyscy inni jego kandyda-
turę. Luciani przedstawiał mu Sonzogno jako czło-
wieka niebezpiecznego, jako szpiega austriackiego, jako
znienawidzonego przez całe stronnictwo i dodał że byłoby
to w interesie wszystkich, ażeby go się pozbyć. Po-
dobne namowy ponawiał częściej, aż doszedł do tego,
iż wreszcie jasno wypowiedział, że zamordowanie Son-
zogno byłoby zasługą polityczną. Poczem, ażeby Ar-
matiego do udziału w zbrodni poruszyć, napomknął
zaczęł, że również jen. Garibaldi tego sobie życzy, po-
nieważ Sonzogno sprzeciwiał mu się w jego projektach
regulacji Tybru i osuszania błot Kampanii a to tak
dalece, iż z tego powodu między Garibaldim i jego
synem Menotim wybuchło nawet nieporozumienie.

Wreszcie zniewolił Luciani Armatego, ażeby się
udał do Morellego, zwanego powszechnie caporalete
(mały kapral), bo ten byłby najstosowniejszym do wy-
konania zamiaru. Równocześnie przyrzekł mu 4000
do 5000 franków na wypadek, gdyby Morellego po-
mano.

Armatti, który z początku opierał się namowom
swoego przyjaciela, wreszcie ustąpił i podjął się wło-
żonego na siebie zadania. Kazał przez niejakiego Józefa
Duranti zwołać do siebie Morellego, a przedłożywszy
mu nasamprzód całą rzecz tak, jak mu ją wyłożył Lu-
ciani, zaproponował odrazu zamordowanie Sonzogno,
tłumacząc, że chodzi tu o morderstwo polityczne, w co
wiele innych osób jest zawikłanych, n. p. syn Gar-
ibaldeg, jenerał sam, Luciani i De Luca, urzędnik
banku rzymskiego. Powiedział także, że 4000—5000
franków dadzą na wsparcie tych, którzyby zostali u-
wzięni; zresztą wykonanie przedsięwzięcia jest łatwe,
gdyż Sonzogno sam jest co wieczór w biurze, a drzwi
są otwarte i łatwy przystęp każdemu.

Ale także Morelli stawiał z razu opór; jednak-
woż Armatti nalegał tak długo, aż ten zgodził się na
jego propozycję.

Morelli zaproponował wreszcie, by do spisku po-
wołać jeszcze jego przyjaciela Fariniego, z którym też sam
Armatti konferował i obadwaj wzięli się do dzieła. Po-
stanowili jednak faktyczne dokonanie czynu poruczyć
stolarzowi Frezza, człowiekowi ponuremu, małomowne-
mu, który, jak świadczy jego życie, był zresztą dość
skłonny do zbrodni. Obadwaj postarali mu się o szty-
let, który dostali od Scarpettego, a wieczorem dnia 6
lutego poszli po Frezza do domu zajezdnego Lucarele-
lego w Trastevere i wszyscy trzej udali się do po-
mieszkania Sonzogno na via Cesarini numer 77 w
Rzymie.

Tam przyszedłszy około wpół do dziewiątej, zostawili
Morellego z Fariną przed bramą; Frezza zaś oddał Fa-
rinie swój płaszcz i wszedł do wnętrza domu. Zbliżył
się do Sonzogno stojącego przy biurku, a wyciągną-
wszy z kieszeni długi nóż, pod pozorem, jakoby arty-
kuł wyjmował do jego gazety, zamordował go, zada-
wszy mu, jak stwierdzono na zwłokach, 13 pochnięć.
Przez osoby, które się natychmiast zbiegły na krzyk
Sonzogno, został Frezza na miejscu czynu aresztowany.
Zamordowany zaledwie miał już tyle siły, że pewnemu
Luigi, drukarzowi z swej drukarni, który pierwszy
nabiegł, wskazał Frezza jako swego mordercę. Zna-
lezione także nóż, który morderca utknął w piersi
swej ofiary.

Natychmiast stwierdzono, że Frezza nie miał naj-
mniejszej osobistej złości do Sonzogno i że go nie znał
nawet z widzenia. Znalaziono przy nim także kawa-
łek kartonu, w formie karty wizytowej, na którym były
wydrukowane słowa: „Wyborcy jeżeli macie na sercu
honor i interes Rzymu, to dajcie głosy waszemu Rzymi-
ninowi, Józefowi Lucianiemu.“ — Dnia 7 lutego rano
udał się Farrini do domu Armatego po przyrzeczoną
sumę.

Luciani jednakże otrzymawszy zapewnienie, że
morderstwo dokonane zostanie przed końcem karna-
wału oznajmił był Armatiemu, że odejźdża do Turynu,
ażeby ująć wszelkiego podejrzenia; co też istotnie
uczynił na ósm dni przed morderstwem, przyrzekłszy, że
obiecane pieniądze zostawi i siebie w domu w koper-
cie pod adresem Armatego. Armatti też istotnie zna-
lazł u niego zwitek papieru w kształcie numeru dzien-
nika Po p o l o R o m a n o, z datą przedednia wyjazdu
Lucianiego a w nim tylko dwa listy banku rzymskiego
po 500 lirów i przypisek ręką Lucianiego: „Tyle na
teraz, resztę po moim powrocie do Rzymu.“

Mając takie dowody w ręku sąd mógł przystąpić
do uwięzienia wszystkich sprawców morderstwa i wyto-
czyć im proces, który dziś takie mocne budzi zajęcie.

O godzinie 10 wprowadzono do sali sądowej, prze-
robionej z dawniejszego oratorium Filipinów, sześciu
obwinionych pod strażą karabinierów. Otwierał szereg
grabarz Scarpetti, za nim szedł Armatti, a za tym Mo-

ci się tylko wyda potrzebny do egzekwii za duszę
Elemera.

Niepodobna było odmówić. Wzięła ołówek do
ręki i notowała.

— Karty posmiertne na najprędniejszym papie-
rze, żałoba dla służby, uroczyste requiem z katechizmem
i rzesistém oświeceniem, wszystko to razem około 1600
złr., zakupienie miejsca na pomnik na cmentarzu cen-
tralnym 400 złr., dalej pomnik z granitu lub marmuru.
Co pan wolisz, granit lub marmur?

— Co droższe! zauważył Harter.

— Panie Lemming, co droższe? pytała Malwina,
granit czy marmur?

— Licho tam wie! odparł opryskliwie Lemming.
Ale bo też potrzeba być naprawdę obranym z wszel-
kiego delikatniejszego poczucia, by w obecności chorego
sporządzać kosztorys pogrzebu i pytać się go w do-
datku, z jakiego materiału gustuje w nagrobkach.

— Niech będzie granit! — zauważył po namyśle
Harter.

Malwina zapisała 2000 złr. Do tego wydatki na
drobne podarki, kwiaty, światło, krepę, pochodnie, a
w końcu na zakupienie portretu olejnego, który wyko-
nał jeden z pierwszych malarzy wiedeńskich wedle foto-
grafii Elemera, 1000 złr. Summa summarum 5000 złr.

Harter podziękował Malwinie czule za trud pod-
jęty, p. Lemming zaś szepnął do siebie:

— Pięć procent!

— Przyszła mi myśl arcydoskonała! — zauważył
Harter z miną melancholiczną. Chciałbym zrobić za-
pis na imię mego syna Elemera, którego odesłki przy-
padłyby młodzieńcom, pozbawionym z winy nieuczulych
ojców wszelkiego sposobu do życia. Przeznaczam na
cel ten 5000 złr.

Pan Lemming mruknął pod nosem:

relli i Farrina, a w końcu Luciani i Frezza. W tym
tęż porządku zajęli miejsce na ławie oskarżonych. Lu-
ciani, dość niskiego wzrostu, budowy wątłej, wyglądał
na elegant; Frezza jest pięknym mężczyzną, o rysach
szlachetnych i mogących posłużyć za model malarzowi
lub rzeźbiarzowi. Armatti, przyjaciel Lucianiego, wy-
glądał dobrodusnie i zasługiwał pod każdym względem
na nazwę przystojnego i inteligentnego człowieka. Mo-
relli i Farrina, którzy Frezza namówił do morderstwa,
nie robią dobrego wrażenia. Twarze ich śniade a oczy
chytre; postawą i manierami przypominają lazzaronów,
Scarpetti w końcu ma minę ograniczonego, nieokrzesane-
go i gotowego na wszystko opryska.

Nim wprowadzono oskarżonych, przystąpił sąd do
wylosowania sędziów przysięgłych. Wylosowano 12
sędziów i 2 zastępców. Znajdujemy tu dwóch lekarzy,
jednego sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrz-
nych, inspektora z ministerstwa handlu, dwóch inżyni-
erów, profesora, adwokata, szefa sekcji w minister-
stwie handlu, trzech właścicieli domów itd.

Pytania ad generalia, niemniej odczytanie aktu
oskarżenia nie przedstawiały nic zajmującego.

Lista świadków zawiera nazwiska ludzi z wszy-
stkich stanów, zaczawszy od senatora Torre, prefekta
Mediolanu, jenerała Corte, księcia Odesalchi, aż do
galernika Brunetti, który zjawia się w sali w sukni
skażnika, z ciężkimi na rękach i nogach żelazami.
Oskarżenie powołało 50 świadków, sam Luciani zaś 57
świadków odwoławczych.

Pierwszy dzień rozprawy poświęcony był wy-
łączeniu wypełnieniu formalności. — Właściwa rozprawa
rozpoczęła się dopiero najazutrz 20 bm.

Dnia 20 bm. przesłuchani zostali Frezza, Morelli
i Farrina, którzy już w śledztwie poczynili obszerne
zeznania i przyznali się do zbrodni; przesłuchanie Ar-
matiego i Lucianiego odłożono do dnia następnego.

Pio Frezza, starannie bardzo ubrany, opowiada
na zapytanie przewodniczącego cały przebieg zamor-
dowania Sonzogno, zgodnie z zeznaniami pozyskanymi
w śledztwie przedwstępnym. W jednym tylko punkcie
zmienił system obrony. Wprawdzie i teraz czyn ten
usiłuje pokryć płaszczykiem miłości ojczyzny i powo-
tuje się na Garibaldiego, jako takiego, który zczył
sobie śmierci redaktora Capitale, zaprzecza jednak-
że, jakoby przed swym przybyciem do umówionego do-
mu zajezdnego, dokąd po niego przybyli Morelli i Far-
rina, był już wiedział o zamierzonym morderstwie i ze-
znaje, że o zamiarze swych kusieli dowiedział się do-
piero, gdy go wywołali z pomienionego domu. Gdy
się to stało, nie było w pierwszej zaraz chwili mowy
o wynagrodzeniu i dopiero w drodze wspomnianą mu
o niem, a zwłaszcza w pobliżu Via Cesarini i wetknięto
mu sztylet i namówiono do morderstwa. Dalej mówi,
że gdy wpadł do biura Sonzogno, był zupełnie oszo-
łomiony i w tym stanie napadł na redaktora Capitale
i zamordował go.

Podczas gdy właściwy sprawca pragnie przekonać
sędziów, że dokonał zbrodni w chwili nadzwyczajnego
wzruszenia i że czyn ten był owem chwilowym obłąd-
em i rodzajem patryotycznego delirium, usiłują dwaj inni
oskarżeni Morelli i Farrina wystąpić również w roli
patriotów najczystszej wody. Obaj działali „per amore
del a patria.“ Morelli twierdzi, że był najpewniejszym,
że idzie tutaj o zgładzenie szpiega austriackiego, nie-
przyjaciela ojczyzny, którego śmierć ogólna wywoła ra-
docię i mniemał, że rzeczą zaszczytną jest własnorę-
cznie udział w dziele, które było po myśli jen. Garibaldego.

Farrina broni się tak samo jak Morelli. Co robił,
robił z miłości ojczyzny, o przyjęciu wynagrodze-
nia ani myślał. Oskarżony ten przemawia bardzo wy-
mownie, unikając efektów, któremi posługuje się dość
często i dość niezgrabnie Morelli.

Dnia 21 bm. przesłuchano Armatego i Lucianiego.
Armatti mówi długi i szeroko o uknutym spisku,
o swych ściślejszych stosunkach z Lucianiem, o agitacji
podjętej celem wyforytowania Lucianiego na depu-
towanego w czwartym rzymskim kolegium wyborczym,
o kontragitacji Sonzogno i kończy tem, że Luciani
przedstawił mu rzecz całą w ten sposób, iż ani chwili
nie wątpił, że o spisku wie Garibaldi i że tu idzie o
morderstwo polityczne.

Luciani przemawiał bardzo wymownie przez dwie
i pół godziny, wypierając się wszystkiego; nie znał
Armatego i Morellego, nie dawał im pieniędzy, ani
tęż uwiódł żony redaktora Capitale.

GRECYA.

* **Ateny**, 21 października. O burzliwych zaj-
ściach w Izbie, które się bezpośrednio przyczyniły do
upadku gabinetu Trikupisa, piszą do wiedeńskiej Pol.
Corresp.: Szło o wybór dawniejszego ministra wojny
Grivas z Voniza. Sekcja, która miała przydzielone
sobie sprawdzanie wyborów, oświadczyła się w swej
większości za unieważnieniem wyborów, podczas gdy
mniejszość domagała się wysłania z Iona Izby komisji,
któraaby zbadała na miejscu zajścia towarzyszące wy-
borom. Sprawozdawca sekcji weryfikacyjnej zwracał
na to uwagę, że wedle protokołu komisji wyborczej

— Dziesięć procent!

— Nieskonżone ci dzięki, łaskawa pani, odezwał
się Harter powstając z krzesła, za serdeczny współu-
dział w moim smutku. Lecz jedną jeszcze prośbą o-
śmielę się panią trudzić. Racz zająć się urządzeniem
egzekwii, sprowadzeniem pomnika i zamówieniem por-
tretu; jam zanadto przygnębiony, bym miał podjąć się
tego wszystkiego. Wszak nieszczęsnym mój jedynak na-
zywał kiedyś panią matką, a pani tak dobrą była dla
niego.

Malwina przystała na propozycję Hartera.

— Jutro z rana nadeślę na ręce pana Lemminga
5000 złr.

— Nie, nie, odeślę pan tę kwotę wprost na ręce
mojej żony. Nie chcę mieć nic do czynienia z pogrze-
bowymi pieniędzmi.

Gdy pp. Lemmingowie ujrzeni się sami, zapytała
się Malwina surowo męża:

— Coś ty tam mrucał o pięciu i dziesięciu pro-
centach?

— Jak to, nie wiesz, iż posag matki Elemera
wynosił 100,000 złr., które wedle brzmienia testamentu
przyspadają po śmierci Elemera jego ojcu a 5 proc. od
100,000 złr. wynosi 5000 złr.

Najazutrz nadeszła Harter Malwinie 5000 złr.
Piękna pani rozporządziła niemi wedle preliminarza.
Kraj cały zasypiano kartami żałobnymi, służbę przy-
brano czarno od głowy do stóp, a i pobożni ojcowie
uczynili, co tylko było w ich mocy, by przychylić
nieba zmarłemu; naturalnej wielkości portret był już
gotów, niemniej i pomnik granitowy — któremu do
zupelnego ukończenia brakło jedynie tylko napisu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wybor Grivasa odbył się pod opieką bagnatów i że w czasie aktu wyborczego zamordowano jednego z wyborców, głoszących przeciw eksministrowi wojny, co napędziło nieomal strachem szeregi stronnictwa głoszącego za rywalem Grivasa.

Posiedzenie Izby, na którym podniesiono tę sprawę, było bardzo burzliwym. Ministrowie wystąpili w obronie Grivasa i niemniej biorącego bezpośredni udział w wyborze urzędnika, którego bezstronne postępowanie pochwalali.

Prezes ministrów, Trikupis, uniósł się do tego stopnia, że unieważnienie albo usiłowanie unieważnienia tego wyboru nazwał splamieniem wszystkich innych, legalnie dokonanych wyborów. To wyrażenie wywołało prawdziwą burzę w Izbie.

Prezes chciał wprawdzie złagodzić użyte wyrażenie, lecz przywódca opozycji Komunduros oświadczył z trybuny, że Izba z oburzeniem odycha rzucony jej zarzut stronnictwa traktowania sprawy wyborczej. Minister wyznał, Rallis, dolał oliwy do ognia, gdy oświadczył słowami zaczął traktować członków komisji weryfikacyjnej. Wszczęł się nieopisany chaos i zamieszanie. Kilku deputowanych żądało wezwania ministra do porządku, inni krzykali: „prez z nim!“ w skutek czego minister widział się zmuszonym zejść z trybuny. Pod wrażeniem tej sceny przystąpiła Izba do głosowania i przyjęła wniosek mniejszości komisji, wysłania ankiety na miejsce wyboru.

Ministerstwo Trikupisa, widząc w tej uchwale Izby wyraźne wotum nieufności, podało się zaraz do posiedzenia do dymisji.

Jak doniósł telegram, wybrała Izba znaczną większość głosów przywódcę opozycji Komunduros swoim marszałkiem. Jemu też zostanie nieawodnie powierzona misja utworzenia nowego gabinetu.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 25 października. Sadyk pasza mianowany został w miejsce Ali paszy posłem tureckim przy tutejszym rządzie. Wedle telegramu, nadesłanego do Agencji Havasa, Turcy cofają się na Trzebinę.

Wiedeń, 25 października. Wedle prywatnych, jednostronnych doniesień, stoczona została z czwartku na piątek walka pod Prosejną między powstańcami a wojskiem tureckim, w której to ostatnie zostało pobite i zmuszone do cofnięcia się, pozostawiając na polu walki około 200 zabitych i rannych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 26 października.

* Teatr. Dziś: Poczołwi wieśniacy; w czwartek: komedia Aleks. hr. Fredry Dami i huzary.

* Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się jutro (w środę) o godzinie pół do szóstej na małej sali bazarowej. Spodziewać się należy, że członkowie Towarzystwa liczone się na zebranie rzeczono stawią.

* Donosiliśmy swego czasu, że redaktor odpowiedzialny Kuryera Poznańskiego Gruszczyński przez wydanie kary tutejszego sądu powiatowego skazany został za obrazę burmistrza w Kępnie, który się miał dopuścić przez ogłoszenie korespondencji, opisującej odbyty w miejscowym prob. ks. Iwaszkiewicza rewizja, na jeden miesiąc więzienia, za drugą zaś korespondencją, w której król. prokuratora, upatrywała wezwania do oporu przeciw władzy państwowej na trzy, czyli razem na 4 miesiące więzienia. Od wyroku tego założył pod sąd apelacyjny a sprawa toczyła się dnia wczorajszego przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego. Na wniosek obrońcy p. rzecznika Duchańskiego odstąpił wprawdzie zastępca nadprokuratora na mocy § 186 prawa karnego, ponieważ w istocie nie może być mowy o stwierdzeniu faktu zdolnego poniżyć burmistrza kempieńskiego w opinii publicznej, lecz podniósł za to oskarżenie na mocy § 185, wedle którego obraza karą się powinna grzywną aż do 200 tal. lub więzieniem aż do 1 roku. Senat potwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując p. Gruszczyńskiego na mocy §§ 185 i 110 prawa karnego na 4 miesiące więzienia.

* Był redaktor odpowiedzialny Ordynika p. Kajetan Andrzejewski wypuszczony został w sobotę po odbyciu 5 miesięcznej kary za przewinienie prawosławne w więzieniu wschowskiego do kąd, jak wiadomo, w końcu odwołano.

* Doniesienia policyjne. Na drodze z Berlińskiej ulicy na Rybaki zgubiono złoty kołczyk, składający się z 2 obrączek połączonych, górą w formie muszli.

* Pruski minister spraw wewnętrznych uwiadomił wszystkie władze cywilne, że znosi rozporządzenie z 4 marca 1883, nakazujące przejąć królewskiej bibliotece w Berlinie wykazy pism periodycznych, do których spisywania władze policyjne używają prasową z 12 maja 1851 r. były obowiązane.

* Czy spółki mają płacić podatki komunalne? W tej kwestii wydała, jak pisze Gaz. Tor. regencyja w Gabinetie do tutejszego magistratu rozporządzenie następującej treści: „Magistratowi oświadczamy, że na tutejszą spółkę mleczarską nie można nakładać podatków komunalnych. Wedle § 4 ordynacji miejskiej z 30 maja 1853 bowiem wolno gminom miejskim nakładać podatki tylko na fizyczne osoby, lub na korporacje, mające prawa osoby moralnej. Tutejsza spółka mleczarska takich praw nie ma, jak to wyjaśnił co do zasady reskrypt ministerstwa spraw zewnętrznych z 30 kwiecień 1883 r. Pozostawiamy magistratowi do woli, opodatkować pojedynczych członków tej spółki wedle przypadającego na nich zysku.“

* W Grabuwa pisać nam co następuje: Towarzystwo przemysłowe tutejsze od roku bodaj nie daje znaku życia, a wielu członków tęskni za nim. Potrzeba świątecznej przewodniaków, aby rozprężyć drutynę do wspólnego zgromadzenia ogniska. Nie każdemu zaś dano umieć prowadzić tę chętną oziębłą. Dobrze chęci nie zastąpią przynajmniej, które właścicielom tym być powinny, co przodować mają Towarzystwu. Całą nadzieję posiada dziś ono w niedawno tu osiadłym, a poważnie szanowanym p. dr. Krz., który, jak słyszymy z całą gotowością ster jego uchwiliły przykroci. W takim razie tutejsze dobro o przyszłość, bo nie wątpimy, że i inni za jego przykładem przyłożą rękę do pracy.

* W Akademii umiejętności, jak donosi Czas, odbyło się dnia 22 bm. pod przewodnictwem prof. dr. Estreichera posiedzenie Komisji bibliograficznej. Członkowie komisji zajął sprawę o pracę, jakich się podjęli około repertorium artykułów w czasopiśmie polskich zwartych. Następnie przewodniczący zawiadomił Komisję, że sekcja literacko-filologiczna, stosownie do życzenia Komisji na ostatnim posiedzeniu objawione, została już utworzoną, jako też, że kwotę z funduszu zebranych przez dr. Nowakowskiego, około 200 złr. wynosząca, przeznaczony na spisanie repertorium bibliograficznego według materiały z wieku 17 i 18, i że mająca się wydać Bibliografia z tych dwóch wieków obejmować będzie trzy działy: według materiały, według porządku chronologicznego i według porządku alfabetycznego nazwisk autorów. W końcu prof. Szulcowski podał do wiadomości Komisji swój projekt, jakby można wydawnictwo rządkość bibliograficznych i zabytowych języków z uwagi na szczupłość funduszu Akademii w najtańszy sposób prowadzić. Komisja uchwaliła poparcie tego projektu u zarządu Akademii.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 27 października Sabina panny; w kalendarzu słowników Witomila.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 59.

Dnia 27 października 1430 śmierć Witolda, księcia litewskiego. — 1667 uroczysty wjazd podległych polskich do Moskwy. — 1683 zdobycie Gratzu. — 1756 August III na ciele mieszkanki przybyła do Warszawy. — 1773 protestacja przeciw rozbirowi Polski. — 1794 bitwa pod Kobylką.

Wrzesnia, 25 października. (Szkoła symultanna. — Ogłoszenie tutejszego radcy ziemiaskiego.)

(Z.) Z początkiem tego tygodnia wchodził w życie szkoła symultanna. Nie jest ona nigd w całym znaczeniu tego wyrazu, gdyż gmina katolicka oparła się po dwukroć połączeniu się z

innymi wyznaniami, jest jednakże szkoła mieszana, bo obejmująca dwa wyznania: ewangelickie i żydowskie. Długo sprawa ta była w zawieszeniu, bo już podług dawniejszej uchwały 1 lipca r. b. szkoła ta miała być otwarta, dużo też krwi napisała. Wybrano bowiem dozorę szkoły, składający się z trzech ewangelików i trzech żydów. Regencyja oddała inspekcję nad ową szkołą tutejszemu powiatowemu inspektorowi czy też pastelowi, przechylał w każdym razie większość na stronę ewangelicką, co też dla żydów gorzej było, że burmistrz jako prezes dozoru szkolnego, także jeden na głos. Uczuli się tym sposobem żydzi o dwa głosy w mniejszości i protestowali poczęli, proponując na inspektora swego rabina, na nie im się atoli protestu przysłał, a niebawem żydowska szkoła przenosi się do dawniejszej świeżo wyrestaurowanej szkoły ewangelickiej.

Miejscu rektora i nauczyciela pierwszego jeszcze dotąd nie jest obsadzone, pracować zatem będą ci sami nauczyciele, którzy przy obudowie szkół dotąd pracowali, i to 2 żydowskich i jeden ewangelicki. Miejsca te prawdopodobnie przed 1 kwietnia r. p. obsadzone nie będą. Oprócz szkoły tej egzystuje jeszcze dla żydów osobna szkoła religijna, udzielana przez rabina tutejszego. Księżom naszym nie wolno w szkole a tym mniej po za szkołą udzielać nauki religijnej. Zasady talumu nie znajdują ze strony zwierzchności takiej zapory, bodaj to kultura! Radca ziemiaski powiatu wrzesińskiego podaje do wiadomości, że pp. St. Bronisz z Bieganowa, Hipolit Skórzewski z Kretkowa, Zygmunt hr. Czarniecki w Raszewach, szambelan Gołębski — Ostroróg na Smielowie, Edward hr. Potulski na Wrześni, jako właściciele będący w posiadaniu dóbr ryerskich co najmniej lat 50, otrzymują prawo wzięcia udziału przy wyborach zastępców starych posiadłości do Izby panów. Zarazem wyzwa tych panów, którym w tym roku 50 lat od czasu objęcia posiadłości ubiega, aby się z bliższymi objaśnieniami dawności swych posiadłości familijnych do 15 listopada r. b. zgłosili zechcieli.

(Z) Z Mogilnickiego, 25 października. (Wiadomości.)

Pan Werner, pastor mogilnicki, podziękował z powodu podanego wieku za posadę i przechodził jako emeryt w stan spoczynku. Pełnił swe obowiązki w Mogilnie przez kilkadziesiąt lat.

Probstwo mogilnickie stoi obecnie zupełnie pusto. Mieszkańcy tam po wyjeździe ks. S. dość długi czas siostry jego, lecz i te w połowie b. m. wyprowadziły się i przeniosły do familii, nie chcąc, jak słyszeć, mieć stosunków z ks. S. Tenże stara się, aby mu przesłano rzeczy, które na probstwie zostawił. Dotychczas znajdują się takowe jeszcze w dawnym pomieszkaniu. W listach do dzierżawcy zapewnia ks. S., że kontent jest z obecnego swego położenia i wcale nie żałuje, iż się ożenił. Listy pisuje po niemiecku.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Szyldrski z Torzecka, Niedzwiedzki z Czarnotek, panie Paprocka z Lechli, Ruszczyńska z Łabiszyna i Topińska z Rusocina, Toboli z Pily, Baar z Paryża, Jasicki z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Katerla z rodz. z Jaroszewa, E. Meissner z Zibelli, Brannek z Zielonki, Brzeziński z Wojnowo, Koraszewski z Brzeźna, Zieliński z Żonż, Wrzesni, Pohl z Wrocławia, panie Croussy z Lignicy.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszém ciągnięciu 4 klasy 152 pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

4 wygrane po 15,000 Mk. na nr. 23,630 67,967 75,112 77,415.

3 wygrane po 6000 Mk. na nr. 30,242 35,670 45,154.

41 wygranych po 3000 marek na nr. 29,95 29,959 32,71 7503 12,474 16,371 16,414 22,566 22,626 29,241 31,906 33,527 33,681 35,236 37,184 47,575 48,800 49,259 49,746 54,115 57,078 58,433 62,236 64,305 64,594 66,633 67,361 70,074 70,159 71,688 72,494 72,539 73,888 76,777 79,397 81,061 81,946 82,326 87,744 91,629 92,672.

53 wygranych po 1500 Mk. na nr. 650 2745 2755 9628 11,479 15,607 16,557 20,700 28,367 29,186 33,105 33,427 33,500 33,892 34,651 38,565 39,463 42,693 47,625 49,838 51,633 53,149 53,284 54,462 55,205 55,468 58,799 60,141 60,405 61,589 63,176 64,005 64,572 67,473 70,765 73,054 73,557 73,885 74,797 77,268 77,948 77,983 78,185 78,723 80,168 82,144 83,541 83,993 85,468 87,109 88,633 91,501 93,041.

74 wygranych po 600 Mk. na nr. 550 1878 2479 6322 8701 9426 10,732 14,371 17,901 18,623 18,710 19,210 19,240 19,933 22,180 22,968 24,199 24,903 25,259 26,451 27,253 28,878 29,296 30,433 30,651 30,953 37,143 41,072 42,718 42,945 43,018 43,683 43,728 45,159 46,005 46,604 49,404 49,547 51,549 52,291 53,814 56,671 59,972 60,259 60,706 60,721 61,988 61,890 66,478 66,564 67,496 68,611 72,943 73,242 73,410 75,084 75,569 75,673 77,305 77,829 80,214 80,688 81,335 81,445 81,623 81,954 82,052 82,776 85,725 89,990 91,628 92,896 92,554 94,737.

Berlin, 25 października 1875.

* Gdańsk, 23 października. Sprawozdanie tygodniowe J. Fajansa. Nieprzejmne i wilgotne powietrze minionego tygodnia nie tylko w ubiegłym nie zmieniło się, lecz przeciwnie pogorszyło, gdyż od środy począwszy prawie ustawicznie deszcz i śnieg padał; oddał nadto powietrze pochmurne i zimne zapowiadając prawie rychłą zimą, choć oznaki podobne często także zaważają. Wiatr był prawie wyłącznie północno-wschodni i wschodni, w śróde tylko na czas krótki zachodni. Sprzęt kartofli nie zupełnie jest ukłócony, szczególnie w obwodach gorzelniczych, utrudnia go też bardzo obecne zimne i wilgotne powietrze.

I w Anglii także jest powietrze obecnie wilgotne i wietrzne, tak że dla robot w polu suche powietrze byłoby tam bardzo pożądanym; w skutek tego zmieniły się znacznie korzystne widoki, jakie łączono z jesenną uprawą roli. I co do wypadku tegorocznego żniwa pszenicy nie zmieniły się w Anglii zdania bynajmniej, ile że obecne wilgotne powietrze bardzo niekorzystnie wpływa na dobroć nowiej angielskiej pszenicy, robiąc ją po części niezdatną do wyrobu maki. W każdym razie będzie Anglia potrzebowała bezustannego dowozu pszenicy zagranicznej a kwestyją jest tylko czasu, czy Ameryka mianowicie z tegorocznego żniwa swego tyle będzie mogła eksportować co z przeszłorocznego. Zdania w tej mierze są dotąd podzielone, z wielu stron powątpiewają o to, ile że i jakoś amerykańskiej nowiej pszenicy jest bardzo rozmaita a po części tak ma być wilgotną i złą, — że może nie będzie zdatną do eksportu a niekiedy nawet do własnej konsumpcji, lubo z drugiej strony w niektórych obwodach sprzątniętą dobrą i suchą pszenicę. Natomiast donoszą także, że obecnie wiele do Anglii dowożą pszenicy z Indji wschodniej; jakoś jej jednak nie zadowalnia podobno dotąd bardzo londyńskich miynarów miejskich. — W Odesie notują wysokie ceny, choć zaś wielkie tam znajdują się jeszcze zapasy starej pszenicy, nie wiele będzie mogła eksportować, z powodu złego sprzętu pszenicy w Rosji południowej. Tymczasem znaczne zapasy pszenicy nadchodzą do Anglii dowożą zagranicznej pszenicy a targi konsumcyjne kraja dostarczają w nią zaopatrzone, podczas kiedy dowozy krajowej pszenicy pod względem ilości są mniejsze a towar w zół na targi przychodził kandydować.

W ostatnim tygodniu dowieziono w ogóle pszenicy angielskiej:

59,497 kwart. po cenie przeciętowej 47 sh. 6 d. a w minionym 59,122 " " 45 " 10 " w obec 64,349 " " 44 " 8 " w tymże tygodniu 1874 r.; nacisk zaś, jaki zia tegoroczna kondycja na ceny przeciętowej wywiera, szacują na najmniej 3 sh. na kwart.

W tygodniu ukończonym z dnem 9 października importowano z zagranicy:

1,147,331 cent. pszenicy, 93,733 cent. maki a 1,619,989 " " 87,633 " " w tygodniu poprzednim, od 9 października przybyło znowu 17 ładunków pszenicy na wybrzeża angielskie, podczas kiedy obecnie płynę jeszcze do Anglii 1,156,878 kw. pszen., 157,250 kw. kukurudzy, 154,305 kw. jęczm. a 892,043 " " 34,716 " " 295,833 " " w tym samym czasie 1874 r.

Targi poniedziałkowy i śródowy był wprawdzie stale usposobiony co do angielskiej i zagranicznej pszenicy, główny jednak interes ostatnich, której 52,147 kwart. dowieziono, zawarto w amerykańskich i rosyjskich gatunkach, gdyż te są tańsze. Pszenicy nadbaltyckiej mało tylko kupiono na skład. Liverpool był w wtorek o 2 pensy droższy, Hull o 1 sz. na kwart. kupowano jednak przedewszystkiem starą pszenicę, której kilka partji i ztąd kupiono. Targ w Leith był raczej słabszy. W Nowym Jorku ceny pszenicy i maki na początek tygodnia nieco skończyły a potem pozostały stałe. Przy obecnym wysokim frachcie cena eksportowa pszenicy tak już tam jest wysoka, że nader tylko małe ładunki dla Anglii spodziewać

się można. W Francji targi co do pszenicy były bardzo spokojne, w Paryżu raczej słabsze, mąka zaś tańsza, ponieważ obecny skład tamtejszy pięć razy jest większym niż około tego samego czasu w roku zeszłym, w skutek czego usposobienie się osłabiło. W Belgii trwa usposobienie stałe, znacznych tam jednak nie robią zakupów zagranicznych. Holandya utrzymywała dotychczasowe ceny pszenicy i żyta. Nad Renem potrzeba dowozów, które też obficie nadchodzą; targ kołofski na początku tygodnia stały, osłabił się potem nieco. Połud. Niemcy i Austro-Węgry stały leżąc bez znaczących zmian, podczas kiedy Berlin okazywał narazicie w tym tygodniu stałą tendencją a za pszenicę jako też żyto o 3 do 4 M. za ton wyżej płać niż minionego tygodnia. Wczoraj było znowu usposobienie słabsze.

Na targu naszym był i w tym tygodniu także dowóz pszenicy tak koleja jak woda bardzo znowu ograniczony, część jej była także w kondycji nie lubionej, szkliskiego szarego koloru z lekką wagą, podczas kiedy z nową pszenicę tylko jasna a prócz tego najpiękniejsza szkliska na eksport użyty być może. W ogóle była w tym tygodniu stara pszenica na naszym targu żądana i tylko wygórowane żądania właścicieli przeszkodziły większemu obrotowi. W tym tygodniu sprzedano w ogóle 2545 ton pszenicy, w tym 1200 ton starej, a ceny nową pszenicy w stosunku do minionego tygodnia lubo stałe, pozostały niezmienione, podczas kiedy stary towar nieco drożej płaconym być musiał. Jak już widać nadmienione, nie bywały żądane średnie i poślednie gatunki nową pszenicę, ponieważ za to eksportu nie nadają, dla czego sprzedaż ich bardzo trudna i to po słabych cenach. Płacono w końcu za nową jarą 123 f. 185 M., 127 f. 190 M., 129/30 135 f. 195 M., czerwona 132/3 f. 200 M., poślednia 111/2 f. 178 M., patra poślednia 190 M., lepsza 198 M., szkliska 129 f. 200 M., 130 f. 195 M., 205 M., jasna 124/5 205, 206 M., jasno-patra 128, 128, 129, 130 f. 210, 212, 213 214 M., wysoko-patra szkliska 131 f. 211, 213, 215 M., piękna 134/5 f. 218 M., wyborowa 136 f. 220 M., biała 132 f. 217, 218 M., stara dobra patra 128/9 f. 212, 215 M., jasno-patra 128/9 131 f. 220 M. za ton. Na terminie nie było wprawdzie obzernego interesu lecz ceny były stałe i nieco lepsze; na pszenicę 205 M. pl. w końcu 206 pl., pszenicę listopad-grudzień 206 M. pl., w końcu 208 M. żąd. 206 M. pl., listopad-grudzień 205 M. pl., w końcu 208 M. żąd., kwiecień-maj 217 220 M. pl. w końcu 220 M. żąd. Wypowiedziano 200 ton.

Żyto loco ustaliło się w tym tygodniu nieco przy średnich dowozach, wszakże jedynie konsumenci kupowali. Obrót wynosił tylko 130 ton, a w końcu płacono za 128/9 f. 158 M. 130 f. 160 M. za stare polskie 130 f. 173 M. per ton. Termina nie handlowane. Na pszenicę 139 M. ż., kwiecień-maj 155 M. żąd. 154 M. pl.

Jęczmień loco nieco łatwiej się sprzedawał, płacono zaś za maly 103, 106 f. 136, 138 M., 107 f. 137 M., 110 f. 138 M., piękny 109 f. 143 M.; wielki 110 f. 150 M., 104, 110 f. 158 M., w przecięciu 111 f. 160 M., 113 f. 164 M., 114 f. 168 M. per ton.

Wyka loco 190 i 185 M. per ton.

Bób loco 178 M. per ton.

Rzepak loco bez ofert, jako też na terminie. Na pszenicę listopad-grudzień 285 M. pl.

Rzepak loco sprzedano 165 ton po 287 M. per ton. Termina bez ofert.

Okowita loco przy średnich dowozach 47, 46 M. 50 sh. per 10,000 litr. % sprzedawana. Termina kwiecień-maj 51 M. Z Królestwa Polskiego przechodziło do Gdańska na Toruń od 14—21 października: 905 ton pszenicy, 21 ton żyta, — ton grochu, — ton jęczmienia w ogóle 57,431 ton pszenicy, 8183 ton żyta, 228 ton grochu, 838 ton jęczmienia, 126 ton owsa 2812 ton rzepiku, a 28,178 ton pszenicy, 2785 ton żyta, 1007 ton grochu, — ton jęczmienia, 3706 owsa w równym czasie 1874 r.

Austriackie banknoty 177 M. 90 sh., rosyjskie banknoty 270 M. 50 sh.

* Bydło. Berlin, dnia 25 października. Na sprzedaż wystawiono: 1812 sztuk bydła rogatego, 8667 sztuk nierogacizny, 960 sz. cieląt i 6523 skopów.

Przebieg dzisiejszego targu co do bydła rogatego równał się zupełnie przebiegowi z minionego poniedziałku; towaru przedniego nie wiele dostawiono a w nie za długim czasie sprzedano go po 57—60 M. za średni i pośledni płacono przy interesie powolnym 42—45 i 33 M. per 100 funt. wagi mięsa. Nierogacizna nie zdołała osiągnąć cen zeszłego poniedziałku płaconych, dowóz bowiem był o jakie 1000 sztuk większym niż wtenczas, i dla tego płacono stosownie do dubroci 52—60 M. per 100 funtów wagi mięsa. — Co do cieląt był lepszy towar żądany i dobrze też zaś płacono; w ogóle jednak były ceny tylko średnie. — W interesie co do skopów o tyle okazało się niejakie polepszenie, że popyt był nieco większym i że w skutek tego reszty pozostałe nie były tak wielkie jak w ostatnich tygodniach; wyższych jednak cen i dziś nie płacono, takowe dochodziły od 20—23 M. per 45 funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 26 października.

Poznań, 26 października. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne — 4, 4½% nowe listy zastawne 98.25 pl., listy rentowe 94.80 żąd., akcyje banku prow. 94. — 4, 5% oblig. prow. — 4, 5% oblig. powiatów 100.75 — 4, 5% oblig. melior. Obry — 4, 4½% oblig. powiat 97. — 4, 4½% oblig. miejskie IL emiały — 4, 5% oblig. miejskie — 4, 5% oblig. pruskie 3½% oblig. długu państw. 91.25 — 4, 4½% oblig. państw. — 4, 4½% konsol. pożyczka państw. 104.30 — 4, 3½% pożycz. premiova 130. — 4, 5% pożyczka zwiaz. półn.-niem. — 4, 4½% listy zast. — 4, 4½% listy likw. 69.60 — 4, akcyje zakł. Dow. kolei star-pozn. — 4, akcyje zakł. kolei górnośl. lit. A. — 4, akcyje kolei marob.-pozn. 19. — 4, rosyjskie banknoty 271.05 pl., zagraniczne banknoty — 4, akcyje Tellusa — 4, akcyje K-wlebsi, Potok i Sp. — 4, akcyje banku wach.-niemiec. 77.50 żąd., akcyje banku wach. niem. produkt — 4.

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 148. — m., na pszenicę 147-48, na jesiń 147-48, pszd.-listop. 147-48, listopad-grud. 149, grudzień-styczeń 151. —, na wiosnę 155. —

Wypowiedziano 600 ctr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 44.80 mar. pszenicę 44.90, listopad 45. —, grudzień 45.50. —, styczeń 46.10, luty 46.70, marzec 47.30, kwiecień-maj 48.30.

Wypowiedziano 10000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 44. — m.

Poznań, 26 października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz

Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana i regulacyjna — listopad-grud. pszenicę 148. —, pszenicę listopad-grud. 143, grudzień-styczeń 151. —, styczeń-luty 153. —, na wiosnę 154. —, kwiecień-maj 156, maj-czerwiec 156. — pl.

Okowita: trz. się.

Cena wypowiedziana i regulacyjna — litrów: na pszenicę 44.80. —, listopad 45. —, grudzień 45.50. —, styczeń 46.10. —, luty 46.70. —, marzec 47.40, kwiecień 47.90, kwiecień-maj 48.30. —, maj 48.60 pl.

Okowita w miejscu (bez beczki) 44. — m.

(W.) Poznań, 26 października. Ceny maki. Pszenka nr. 0 i 1 15-16 50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-12 M. pr 50 kilo.

Gdańsk, 25 października.

Sprawozdanie J. Fajansa. — Powietrze: pochmurne, wiatr południowo-zachodni.

Pszenica loco była kupowana na dzisiejszym targu po stałych cenach choć nie przy ogólnej chęci do kupna, nowa, szczególnie w jasniejszych gatunkach sprzedawana po słabo trzymających się cenach. W ogóle obrocono 720 ton a płacono za nową jarą 130, 133 f. 192 M., szkliska szara 126, 127, 128, 131 f. 200, 203 M., jasno-patra 129/30, 130/1 f. 210, 211, 214, 216 M., wysoko-patra szkliska 127, 130/1 f. 209, 210, 212 M., 132 f. 215 M., 134 f. 218 M., stara biała 126/7 f. 128/9, f. 220, 221 M., 129/30 f. 222 M., wyborowa biała 129 f. 230 M. per ton. Termina stało, na pszenicę 208 M. pl., pszenicę listopad-grudzień 204 M. pl. 205 M. żąd., kwiecień-maj 219 M. żąd. Cena regulacyjna 204 M.

Żyto loco stało, 126 f. 157 M. per ton płacono. Obrót 20 ton. Termina bez obrotu, na pszenicę 139 M. żądano, kwiecień-maj 155 M. ż., 154 M. pl. Cena regulacyjna 140 M.

en całym swem postępowaniem budził co raz większe nadzieje na przyszłość, i rokował, że będzie kiedyś pociechą i chlubą rodziców. Przykładaniem się do nauk i miłem obejmieniem s. p. Feliksa zjednywał sobie nie tylko miłość rodziców ale i wszystkich otaczających go, głównie zaś kolegów.

Śmierć przecięcia wszystkie nadzieje, jakie w nim pokładano, pozbawiła społeczeństwo pożytecznego w przyszłości członka a serca kochających rodziców napełniła rozpaczą. Lecz nie rozpaczając nieszczęśliwi... los dziecka nie w waszej był mocy, przyjmijcież z pokorą chrześcijańską cios, którym dotknęła Was Opatrzność. Pokój Wam, strapieni rodzice, pokój wieczny duszy Waszego syna!...

Matko! Tyś życie i serce mu dała, Kształciłaś duszę, zbierałaś dostatki, Ty jego życiu oddałaś się cała, Myśląc jedynie o zadaniu matki.

Robiłaś wszystko, co w twojej mocy było, Składając z serca dzięki Opatrzności, Że dziecko rosło, kochało cię, żyło, Żeś w niem widziała podporę starości.

Byłaś mu szczęściem jedynym na świecie, Widząc to szczęście i w jego osobie, Ale niestety!... Bóg zabrał to dziecko, Składając w ziemi, tam w zimnym grobie. Lecz jedna wszędzie przeznaczenia księga, Później czy rychlej jeden los nas czeka,

Zadna go ludzka nie zwalczy potęga, Nie zwalczy matki troskliwa opieka.

Wigę nie placz matko — otręj łzy w pokorze, My cię pocieszym... masz męża... żyj z nami... Bo któż wyroki Niebios zbadać może, Które częstokroć szczęście kryją łzami?

W takich wyrokach głos Boga się mieści, On ci wigę, matko, strategię te osłodzi, Pocieszysz serce — złagodzi boleści, Za tęskną przeszłość — przyszłością nagrodzi.

(Nadesłano.)

Uwiedomienie.

Najnowszy wykaz dzienników (17 wydanie) znanej w naj-

dalszych kolach ekspedycyoni onosów G. L. Daube et Comp. opuścił co tylko prasę. Pogląd, jaki podaje na wychodzące w Niemczech i za granicą dzienniki i pisma fachowe nie pozostawia nie do życzenia pod względem zupełności i dokładności. Ceny wierszy organów inserycyjnych państwa niemieckiego wraz z Bawaryą i Wyrtembergą podane są obecnie w nowej walucie. Praktyczna, dla większych inseratów zapewne pożądana nowość, jaką wydanie do katalogu w obce innych w sobie mieści, na tęgą pole, za obok wiadomości o nakładzie, sposobie wychodzenia i warunkach inserycji każdego dziennika podana jest także liczba mieszkańców miasta, w którym wychodzi.

Dla tego wolno nam nową ten, i pod względem typograficznym odznaczający się katalog uznać za znakomity postęp na polu spraw inseratowych; jest on zarazem dowodem nieustającej czynności wspomnianej wyżej ekspedycji onosów, która we wszystkich znaczących miastach kraju i zagranicą reprezentowaną jest przez swe biura filialne i agentury.

Ś. p. Wincenty Baranowski

zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. sakramentami dnia 25 paźdz., licząc lat 58. (5606)

Eksportacja zwłok z Gwiazdowa do kościoła parafialnego we Węglewie odbędzie się w piątek 29 bm. o godzinie 4 z wieczora. Dnia następnego odprawi się nabożeństwo żałobne we Węglewie, poczem nastąpi przeprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego w Gnieźnie, o cém zawiadamia familią i przyjaciół stroskana

córka.

Obwieszczenie.

Jako marka zapisanym został pod Nr. 1 do firmy J. G. Adolph w Toruniu w skutek zgłoszenia się z dnia 6 września 1875 z południa o godzinie 12½ dla tabaki do zażywania znak



który umieszcza się na zewnętrznej stronie opakowania. Toruń, 8 września 1875.

Król. sąd powiatowy, I wydział. (podp.) Ebmeier.

Na powyższe obwieszczenie pozwalam sobie zwrócić uwagę odbiorców mojej prawdziwej holenderskiej tabaki do zażywania Nessing.

J. G. Adolph w Toruniu.

HANDEL WIN.

Z dniem dzisiejszym otwieram lokal wina w Starym Ryнку Nr. 10 i polecam szczególnie wina węgierskie z różnych lat, które osobiście w Węgrzech zakupiłem. Najusilniejsem moim staraniem będzie tak hurtowo jak i częściowo Szanowną Publiczność starym i tanim wgrzyzmem zadowolnić. Przy odbiorze większych partii daję stosowny rabat. Niemniej polecam wina francuskie, Bordeaux, hiszpańskie, reńskie i szampańskie, dobre marki, jako też koniak francuski i arak holenderski po jak najtańszych cenach.

B. Friedland.

magazyn mebli

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra Koszutskiego, w dawniejszym hotelu wiedeńskim na św. Marcynie Nr. 1 (wehód z placu wiedeńskiego) otworzyliśmy wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń.

M. Czarliński i Spółka.

Mój handel szkła i porcelany

znajduje się obecnie

34 Stary Rynek 34

obok apteki Kołskiego.

Równocześnie polecam mój bardzo bogaty skład saskich i czeskich serwisów stołowych i do herbaty jako też największy wybór angielskich i czeskich towarów ze szkła itd. do łaskawego uwzględnienia.

Meyer Gutmacher.

Stowarzyszenie berlińskich stolarzy mebli

ma skład własnych swoich doskonałych wyrobów tak w prostym jak eleganckim wykonaniu i przesyła zamiejscowym całe urządzenia gospodarskie jako też sztuki pojedyncze wedle rysunków.

Dobre opakowanie zapewniam się.

Pełna gwarancja i tanie stałe ceny fabryczne. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. Skład sprzedaży: Berlin Jerusalemstr. 1.



Od niepamiętnych czasów będąc środkiem uniwersalnym krajowców Peruwii i Boliwii, stała się niezrównana siła lecząca i pożywna roślina Coca znana bliżej w Europie dopiero przez badaczy Ameryki południowej, jak Alek. Humboldt, Bonpland i innych, którzy ją też w całej jej wartości oceniali, a jako rezultat ich badań okazał się ważny ten dla medycyny fakt, że pomiędzy krajowcami znajdują się Coca, nieznana jest astma i taberkula. Peruwianki uczony i lekarz dr. José Alvarez w Limie był jednym z pierwszych, co używali Coci jako środka leczniczego w swej rozległej praktyce. Preparaty Coca dr. Alvarez'a, które p. Rysz. Brandt, właściciel apteki p. orlem w Paderbornie z świeżych liści (liście te dla zachowania skutecznych ich lekarskich części składowych konserwują się wedle osobnej metody w miejscu, z którego się sprowadzają) wedle recept oryginalnych w towarzystwie prawdziwym i niesfałszowanym, są wynikiem długoletnich studiów tego lekarza, który za ich pomocą doszedł do zdumiewających rezultatów we wszystkich chorobach gardła, płuc, w wstrzymanych funkcjach nerwów i cierpieniach żołądka.

Pigułki Nr. I. stosowne szczególnie przeciw cierpieniu organów trawienia, pigułki Nr. II. usuwają cierpienia przy wszystkich anomaliach nerwów i słabościach, pigułki IV. używają się skutecznie w hemoroidach, silnych cierpieniach żołądka itd. Przeciw migrenie stosowny wyborny spirytus Coca a jako wzmacniający żołądek polecenia godny Coca likier. Cena Coca pigułek po pudełko 3 marki, cena Coca spirytusu i Coca likiera butelka 3 marki wraz z przepisem użycia. Składy tych preparatów w większej liczbie aptek: w Berlinie: u Braci Gehrig dostawców nadwornych i aptekarzy Charlottenstr. Nr. 14. Richter Reichsader-Apotheke, Grosse Frankfurterstr. Nr. 132. NB. Uważać należy na to, że na etykiecie każdego pudełka lub butelki znajduje się pieczęćka Adler-Apotheke Brandt'a w Paderbornie, by być pewnym, że się dostaje prawdziwych preparatów Alvarez'a.

Drukarnia i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Kobiński) w Poznaniu.

Egzamin wolontaryuszów.

Pensja. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła s. Pawła. Nowy kurs rozpoczyna się z dniem 6 października. Z siedmiu, którzy złożyli ostatni egzamin, było pięciu moimi uczniami. Poznań. [4288]

Dr. Theile.

Tapety i rolosy Zakład litograficzny. Registra gospod. Alfienide Christoffa

poleca po najtańszych cenach, handel materiałami piśmiennymi i galanterią [2874]

Antoniogo Rose.

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet fr.

BUTY

dla panów, dam i dzieci

rosyjskie boots, trzewiki

domowe i pilśniowe,

jako też parasole własnej fabryki w największym wyborze po przystępnych cenach u

A. Apolant'a

Nowa ul. Nr. 70. [5368]

Z ces. król. austr. przywilejami król. pr. ministeryalną aprobaacją.

Dra Hartunga olejek chinayndowy do utrzymywania i upiększenia włosów; w zapieczgotowanych butelkach po 1 Mr.

Dra Borchardta aromatyczne mydło z ziół do upiększenia i polepszenia cery i wypróbowane na wszystkie choroby skórne; w paczkach oryginalnych po 60 tn.

Profesora Dra Lindes roślina pomada w łaskach, potęguje blask i elastyczność włosów i dobrą jest do utrzymania ciemienia; po 75 fen.

Aptekarza Sperat włoskie miodowe mydło, odznacza się swą czystością i zachowawczą działalnością na elastyczność i miękkość skóry; po 60 i 25 fen.

Dra Hartunga pomada z ziół do wzbudzenia i ożywienia wzrostu włosów; w puszkach oryginalnych po 1 Mr. [4871]

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczny proszek do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymywania i czyszczenia zębów i dziąseł; po 1,20 i 60 fen.

Dra Koch'a karmelki z ziół w pudełkach po 1 M. i 50 f. okazują się szczególnie dobrymi na kaszel, chrypke, chropowatość w gardle itd. itd.

Prawdziwe

nie i tylko po cenach oryginalnych na składzie u

J. Menzla (Karl Mattheus) przy Wilhelmowskiej ulicy, obok budynku pocztowego, jako też w Bydgoszczy: u Karola Schmidta. Wschowie: u Aug. Cleemann, Gnieźnie: J. B. Lange, Grodzisk: Ludwik Streisand i B. K. Nehab; Inowrocław: u Herm. Citron dawniej H. Senator, Kempnie: M. Wöhl, Krotoszyń: A. E. Stock, Nowym Tomyslu: W. Peikert, Ostrowie: Herm. Sieradzkiego, Rawiczu: R. E. Frank, Rogoźnie: J. A. Aleksandra, Szamotułach: W. Krüger, Szubinie: C. L. Albrecht, Witkowie: R. A. Langiewicz i we Wrzesni: u K. Winzowskiego.

Papier

FAYARD & BLAYN przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, bólesiom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mary, 40 i we wszystkich aptekach

EAUGAULOISE

Na Glicerynie i na Arnicie Nadaje naturalny kolor siwym włosom na głowie i na brodzie. (41) Skład główny w Paryżu, 4 rue de Provence w Poznaniu w magazynie R. Barickowskiego.

Pierwszy przedni astrach. kawior, sardynki w oliwie Philippe & Canaud odebrał J. N. Leitgeber.

Handel owoców i wina

Tauber'a w Paderborf, poczt. Meran poleca P. T. Publiczności swe tyrolskie wina i gwarantuje za ich czystość i niesfałszowanie. Wiadro [56 litrów] dobrego czerwonego wina stołowego [z gron Edelvatsch] 8 fl. Butelki na próbę (42 litry) wraz z szkłem za przesłaniem 8 fl. (16 Marek). Obszerny cennik bezpłatnie. [5591]

Wysadki glogu

pospolitego wedle grubości sortowane tysiąc po 3—6 tal., ligustru grubego tysiąc po 5 tal., jako też 2—3 letnie wysadki wiązów, jesionów, dębów i olch tysiąc po 3—6 tal. poleca

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Groch wrzący, rydz i gorczyce kupuje i prosi o oferty z próbami (W174) (5577)

Ludwik Kunkel.

Jablonie,

grusze, wiśnie i śliwki w pięknych i mocnych drzewkach i najlepszych gatunkach [5297] wiązy, jesiony, lipy i drzewa alejowe, jako też rozmaite piękne krzewy i drzewa do ogrodów poleca jak najtaniej

C. Brüggemann w Gnieźnie.



Sprzedaż tryków

z mojej zarodowej owczarni (pochodzenia z Leutenitz) rozpoczęła się Schmaradt II, ¼ godziny od dworca w Kluczborku, kolei po prawym brzegu Odry. (H23157) von Damnitz.

Od 1 listopada są w mojej owczarni zarodowej do sprzedania 40 tryków Negretti 13 tryków Negretti dających czesankę. (5609)

Sroczyń pod Pobiedziskami. Windell.

Sprzedaż baranów

w owczarni zarodowej Stup pod Kępem rozpoczyna się 1 listopada. (5558)

Pewna pani, która była w handlu płótna gotowej bielizny w Wrocławiu, poszukuje miejsca w takimże lub podobnym handlu w Poznaniu, okolicy lub też Szlasku. Listy prosi nadesłać pod adresem: Figliarska, Jarosławki pod Książem. [5552]

Młodym damom

udziela się nauka szycia i przykrawania u Wd. Seiffert ur. Teschendorf. Półwiejska ul. 35 III. piętro.

Tylko dla dam!!

Przybywające do Wrocławia na dłuższy lub krótszy czas znaleźć mogą w bardzo porządnym domu, blisko centralnego dworca pokoje do wynajęcia, na żądanie i stół. Usługa polska. Anna Hartmann Teichstrasse 12 I. piętro. [5547]

Ucznia

mówiącego po polsku i po niemiecku poszukuje skład cygar SULTANIA Wilhelmowska ul. 18.

Ogrodnik żonaty, praktykujący w znakomitych ogrodach, znający swój fach dokładnie, posiadający pewne rekomendacje, poszukuje od Nowego Roku umieszczenia jako samoty lub z żoną; łaskawe oferty przyjmują Biuro Złoty M. Wesolowskiego Lipowa ulica Nr. 4. Poznań. [5602]

Nasz najukochańszy syn Jakób Meissner

zasnął w Bogu dnia 26 mb. Eksportacja do grobu rodzinnego w Trzemesznie odbędzie się dnia 28 o 4 po południu, o cém krewnym i przyjaciółom donoszą w smutku pograżeni

rodzice. (5614)

Cytronowo, d. 26 października 1875.

Obwieszczenie.

Stosownie do § 66 ordynacji miejskiej podajemy do wiadomości, że etaty zaprojektowane na rok 1876, od 27 mb. w przeciągu dni ośmiu w biurze I Nr. 11 na II piętrze na ratuszu, przez mieszkańców naszego miasta przejrzeć być mogą. [5611]

Poznań, dnia 24 października 1875.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Przy dzisiaj niespodzianie odbytyj policyjnej rewizji mleka znaleziono najlepsze mleko na następujących miejscach sprzedaży: Wrocławska ulica 31, 35. Rynek 83. Wodna ulica 14. Szeroka ulica 8. Jezuitska ulica 9. Butelska ulica 7/8. Piaskowa ulica 2. Wroniecka ulica 9. Żydowska ulica 12, 13. Wielkie Garbary 8/9, 29. Długa ulica 7. Strzelecka ulica 26. Berlińska ulica 12, 27. Wileńska ulica 2. Fryderykowska ulica 11, 25, 31. Wilhelmowska ulica 1. Młyńska ulica 11. Św. Marcina ulica 13, 23, 37, 43, 58, 76. Chwaliszewo 16

i u gospodarzy (5598)

Jerzego Paetz z Górnej Wildy. Jana Paetz z Dolnej Wildy. Jana Gensler z Demba, którzy stałych miejsce sprzedaży nie mają. Poznań, dnia 20 października 1875.

Prezes policyi Staudy.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa I. artykułów żywności, a mianowicie: a. mięsa, słoniny, sadła i łożu, b. bułek, chleba i mąki pszennej, c. masła i (5604)

d. kaszy, krup, jagieł i owoców strączkowych.

II. materiałów opałowych, tj. około 9000 centnarów węgla kamiennych i 100 nowych szefli koksu;

III. materiałów do oświetlania, tj. około 11 centnarów oleju rafinowanego i 4½ cent. świec łożowych dla tutejszego zakładu na rok 1876 ma być oddana w antreprezję drogą submisji.

Warunki dostawy są wyłożone do przejrzania w biurze tutejszym; zapieczgotowane zaś podania submisyj powinny być najdalej do godziny 3 po południu w wtorek

dnia 9 listopada

podpisanej dyrekcyi przedłożone.

Owfska dnia 20 października 1875 r.

Dyrekcja powiatowego zakładu dla obłąkanych.

Fabryka

bilardów i kii bilardowych

J. Strube'go, Koronowo (Poln. Crone).

Bogaty skład gotowych bilardów z całemi blatami marmurowymi wedle najnowszej konstrukcyi, jako też wszystkich potrzeb bilardowych. (5372) (H 23128)

2 skład Wartenburg OPr.

OGŁOSZENIE.

Celem wydzierżawienia ogrodu przy pałacu arcybiskupim, obejmującego 90 arów 90 metr., włącznie użytkowania z owocu i trawy na cztery lata, a mianowicie od 1 stycznia r. 1876 do ostatniego grudnia r. 1879 wyznaczam termin licytacyjny na sobotę

dnia 30 października rb.

o godzinie 10 przed południem w sali sesyjnej budynku konsystorskiego tutejszego, na który zapraszam, nadmieniam, że warunki licytacyjne przejrzane być mogą podczas godzin służbowych w sekretaryacie budynku konsystorskiego. [5605]

Poznań, dnia 25 października 1875.

Królewski komisarz

do arcybiskupiego zarządu majątkiem dycezyi poznańskiej.

Baron Massenbach.

Aukcyja mebli.

W środę dnia 27 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6. rozmaite meble jako to: szafy do rzeczy, bielizny, srebrne i kuchenne, kanapy, stoły, krzesła, komody, zwierciadła, kobierce, jako też rzeczy ze złota. [5610]

Katz

komisarz aukcyjny.

Nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach

1. o Wekslu. Napisal Dr. A. Mieczkowski. 15 sgr.

(pod opaską 16 sgr.)

2. o Czekach czyli ułatwieniu interesu depozytowego przez asygnację. Napisal Dr. Rakowicz, Dyrektor Banku Włościańskiego. 6 sgr.

3. Bajki Krasickiego 5 sgr.

4. o Hipotekach przez E. Karlińskiego 3 sgr.

5. o podstawach przemysłu przez Dr. W. Lebińskiego 5 sgr.

Osoby

życzące sobie brać lekcje tańca prywatne lub domowe dalej lekcje gimnastyki zechcą się łaskawie zgłosić Wrocławska ulica 15. Hotel Saski I. piętro. 5243)

Warhanek.

Po angielsku.

Nauki języka angielskiego, konwersacyi, wymowy itd. itd. udziela Mrs. Coulman Anglit. Młyńska ulica 38. II. p. na prawo.

Herbate

z cennego żniwa w wyborowych gatunkach po niskiej cenie poleca

J. N. Leitgeber.

EN DETAIL.

EN GROS

Petroelowe

machiny do gotowania

najnowszej konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u S. J. Auerbacha.

Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.